

Film Smarzowskiego będzie szokiem

30 października 2014

Rozmowa z ks. Tadeuszem Isakowiczem-Zaleskim o filmie poruszającym tematykę ludobójstwa Polaków na Ukrainie.

STANISŁAW ŻARYN: Skrajne ugrupowania na Ukrainie w ostatnich wyborach parlamentarnych zdobyły słaby wynik. Jedynie jedna przekroczyła próg wyborczy. Czy ostrzeżenia przed banderowskimi resentymentami nie okazały się przesadzone?

KS. TADEUSZ ISAKOWICZ-ZALESKI: Wbrew dominującym sugestiom te partie nie uzyskały marnego wyniku. Sumując poparcie Prawego Sektora, Swobody i Partii Radykalnej widać, że dość spora grupa wyborców popiera ten nurt. A przecież Partia Radykalna weszła nawet do parlamentu. A ich sztandarową postacią jest Jurij Szuchewycz, mający 80 lat. To jest syn jednego z dowódców UPA. Odwoływanie się do UPA na pewno będzie mocno obecne w ukraińskiej polityce.

– Jednak to będzie ograniczone do jednej, słabej partii parlamentarnej.

– Niekoniecznie. Przecież i w innych ugrupowaniach znajdują się zwolennicy tego nurtu. Wystarczy wspomnieć o partii Samoobrona Andrija Sadowego, mera Lwowa, który oficjalnie honorował UPA. To za jego kadencji postawiono pomnik Bandery we Lwowie. On wielokrotnie mówił, że ideologia banderowska jest mu bliska. Takie same głosy można usłyszeć z ust działaczy partii Batkowszczyzna Julii Tymoszenko. Dla mnie jednak największym zaskoczeniem i rozczarowaniem jest postawa prezydenta Petro Poroszenki, który przyłączył się do tej gloryfikacji.

– W jaki sposób?

– Ogłosił dzień 14 października, czyli rocznicę powstania UPA, dniem państwowym. Reasumując widać, że po ukraińskich wyborach środowisko i tematyka związana z UPA będzie obecna. Usypianie opinii publicznej, mówienie, że banderowcy wszystko przegrali, jest bezpodstawne.

– O relacjach polsko-ukraińskich będzie zapewne głośno przez jakiś czas. A to m.in. za sprawą filmu Wojciecha Smarzowskiego. Jako pierwszy postanowił nakręcić obraz poświęcony ludobójstwu na Wołyniu. Dobrze, że taki film powstaje?

– To jest bardzo ważna inicjatywa. Wciąż panuje bowiem zmowa milczenia w sprawie tematyki ludobójstwa na Kresach Wschodnich. Ani Andrzej Wajda, ani Krzysztof Zanussi, ani żaden inny filmowiec nie chciał tego tematu. Ten temat jest zamiatany pod dywan, ze względu na tzw. poprawność polityczną i teorię Giedroycia. Pierwszym ze znanych filmowców, który odważył się podjąć ten temat, jest Wojciech Smarzowski. Co, bardzo ważne on opiera się na książce Stanisława Srokowskiego, znanego pisarza kresowego. On przełamuje od lat zmwę milczenia. Jeśli film odda wiernie książkę Srokowskiego, to ten obraz będzie wydarzeniem.

– Można się spodziewać burzy?

– Na pewno będziemy widzieć atak na Smarzowskiego. Tradycyjnie usłyszymy, że to nie czas, że nie teraz itd. Jednak o Katyniu tak samo mówiono w czasach PRL-u, czy o rzezi Woli. Podziwiam odwagę Smarzowskiego, że przełamał poprawność polityczną. Uważam, że jego film będzie wydarzeniem. On pokaże również kłamstwo, jakie panuje w tej sprawie w Polsce.

– O jakim kłamstwie książdź mówi?

– Zbrodni Wołyńskiej nie nazywa się po imieniu. Nie mówi się o ludobójstwie, ale o bolesnych wypadkach, czy tragicznych wydarzeniach. Taką narrację widać w PiS-ie i PO. Te partie boją się prawdy. Film Smarzowskiego będzie zapewne i

wydarzeniem politycznym.

– Szczegóły dotyczące okrucieństwa oprawców mordujących Polaków na Wołyniu szokują. Film Smarzowskiego będzie szokiem dla Polaków?

– Tak, sądzę, że to będzie szok. Na Wołyniu, na Kresach Wschodnich działały się dantejskie sceny. Jakiegolwiek pokazanie tych scen jest szokiem. Jednak dla mnie większym szok może wywołać fakt, że Polacy byli przez tyle lat okłamywani w tej sprawie. Przez kilka pokoleń tłumaczono, że czegoś takiego nie było, że to były jakieś lokalne wydarzenia i przypadki. Ludobójstwo zawsze jest szokiem. W tej sprawie powinno się szokować, żeby budzić ludzi, żeby pokazać prawdę historyczną.

Z ks. Tadeuszem Isakowiczem-Zaleskim rozmawiał Stanisław Żaryn

Źródło: Stefczyk.info